



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Nie gaśnie w nas pamięć o Ojcu Świętym Janie Pawle II – świadectwie jego życia i cierpienia na wzór Chrystusa w odchodzeniu z tego świata. On sam wyniósł na ołtarze rzesze chrześcijan, dających świadectwo swojej wierności Bogu aż do końca – czasem nawet męczeńskiego końca. Za jego pontyfikatu rozpoczął się także proces franciszkanina ojca Michała Tomaszka, urodzonego w Łękawicy, który wraz z ojcem Zbigniewem Strzałkowskim został zamordowany w Peru przed 15 laty za swoje oddanie Chrystusowi. Dziś, na str. IV-V, przedstawiamy pierwszy tekst z cyklu „Któż jak Bóg” o drodze o. Michała po palmę męczeństwa ■

ZA TYDZIEŃ

- O naszych spotkaniach na modlitwie w PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA PAWŁA II

W Cieszynie: międzywyznaniowo i międzynarodowo

Wspólnota wdzięczności

„Tworzymy dziś szczególną wspólną pamięć i wdzięczności Bogu za to, że wypadło nam żyć w czasach, gdy przewodniczył nam wielki Papież, nasz rodak Jan Paweł II” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy, który 2 kwietnia przewodniczył Mszy św. w intencji beatyfikacji Ojca Świętego, odprowadzonej w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

W modlitwie tej uczestniczyli też biskup ostrawsko-opawski Franciszek Łobkowitz i zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego biskup Paweł Anweiler. Przed Eucharystią w kościele wystąpił Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety, prezentując spektakl „W hołdzie Janowi Pawłowi II”.

Biskup Tadeusz Rakoczy na początku Eucharystii wyraził radość z obecności biskupa ostrawsko-opawskiego: „To dowód, że Olza przestała nareszcie



ARTUR KASPRZYKOWSKI

dzielić katolików, mieszczących po obu jej stronach”. Witając biskupa Pawła Anweilera, podkreślił, że taka wspólna modlitwa jest nie tylko podjęciem Chrystusowego polecenia dążenia do jedności, ale też pokłosiem ekumenicznej postawy Jana Pawła II. „On wskazał Kościołowi katolickiemu i wszystkim ludziom dobrej woli obowiązek pokonywania wszystkich trudno-

Cieszyńskiej modlitwie za Jana Pawła II przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy

ści, przezwyćzania podziałów, które narosły przez wieki, i dążenia do jedności” – dodał bp Rakoczy.

Po zakończeniu Eucharystii w cieszyńskiej świątyni wystąpił Jerzy Zelnik z programem „Pontyfikat Jana Pawła II – dar i tajemnica”. Potem wierni przeszli na pobliski Rynek, gdzie zapłonął ogromny krzyż, ułożony z setek zniczy. **AK**

Z JANEM PAWŁEM II NA PILSKU



ARCHIWUM GN

O Ojcu Świętym pamiętaliśmy wszędzie – w świątyniach i na górskich szlakach – uczestnicząc w Eucharystii, koncertach, nabożeństwach. Trzymająca wciąż w górach zima nie przeszkodziła nawet grupie około 150 wiernych – narciarzy, turystów i ratowników GOPR – w dotarciu 2 kwietnia br. na Halę Miziową pod szczytem Pilsku. Na ten dzień zaprosił ich tutaj kapelan Grupy Beskidzkiej GOPR ks. Krzysztof Cojda, który przy ołtarzu skonstruowanym z ratowniczego sprzętu odprawił na Hali Mszę św. Niecodzienna atmosfera tego dnia i otaczające ołtarz góry – tak kochane przez Papieża – sprzyjały wspomnieniom wydarzeń sprzed roku oraz spotkań obecnych z Papieżem w Rzymie, jak i w Polsce. ■

Na zaproszenie ks. Krzysztofa Cojdy na Mszę św. na Halę Miziową przybyli ratownicy, narciarze i turyści

„Pasja” i „Wyraz” o Papieżu

KĘTY. W podziemiach klasztoru Franciszkanów w Kętach 25 marca br. otwarto wystawę poświęconą pamięci papieża Jana Pawła II. Przygotowali ją członkowie powstającego w Kętach Stowarzyszenia Twórców Kultury „Pasja”, Grupy Literackiej „Wyraz” oraz rodzina Wojtyłów. Zgromadzono fotografie i dokumenty upamiętniające związki Papieża z ziemią kęcką, a także obrazy i rzeźby, powstałe w Kętach po śmierci Papieża. Podczas spotkania nie zabrakło poezji poświęconej Słudze Bożemu. „Od lat osoba Ojca Świętego jest nam bliska w naszej działalności – mówi Stanisław Sikor, jeden ze współzałożycieli „Pasji”. – Tą wystawą chcieliśmy zainaugurować działalność stowarzyszenia, jak i zapewnić, że papieskie



URSZULA ROGÓLSKA

Halina Pędziwiatr z rodziny Wojtyłów opowiada o przygotowanej przez nią kolekcji pamiątek

dziedzictwo chcemy pielęgnować. Serdecznie dziękujemy ojcu Szymonowi Bieniasowi, gwardianowi klasztoru, za okazaną nam wielką życzliwość. To jemu zawdzięczamy możliwość prezentacji naszego dorobku w nastrojowych wnętrzach podziemi.

Pod krzyżem Jezusa

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Chór parafii św. Katarzyny, który 26 marca pod dyrekcją Krystyny Borgieł poprowadził wielkopostną modlitwę w kościele parafialnym, zaprosił do modlitwy słowami pieśni pasyjnych, skomponowanych przez najwybitniejszych kompozytorów: Bacha, Haendla, Verdigo. Na organach chórowi towarzyszył Krzysztof Karcz. Szczególnym uzupełnieniem śpiewanej modlitwy stały się słowa napisane kilka miesięcy temu przez umierającą młodą kobietę z Międzyrzecza. „Miała niespełna 33 lata. Odeszła w grudniu ubiegłego roku, zostawiając dwoje małych dzieci. Usłyszałyśmy o niej, kiedy chór koncertował w styczniu w Międzyrzeczu” – wyjaśnia Edward Szpoczek, który opracował scenariusz tego nabożeństwa. Modlitwę umierającej matki czytała chórzystka Danuta Kuboszek, a ks. proboszcz Andrzej Zelek na wstępie nabożeństwa przypomniał: „Jezus cierpi nadal – tak samo opuszczony, wy-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Danuta Kuboszek i ks. Andrzej Zelek poprowadzili wielkopostną refleksję w kościele św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach

dawany, lekceważony, oskarżony. Jezus cierpi w każdym z naszych bliźnich. Tę modlitwę chcemy ofiarować w intencji Kościoła i parafii, za wszystkich chorych, cierpiących pomocy, bezrobotnych, dotkniętych różnorodnymi nieszczęściami”.

Blisko milion obiadów

BIELSKO-BIAŁA. Tadeusz Cozac, założyciel bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, został wybrany na prezesa tego stowarzyszenia na kolejną kadencję. W trakcie zebrania wyborczego podsumowano działalność TP podczas ostatnich czterech lat. W tym czasie Kuchnia Społeczna, prowadzona przez Towarzystwo, wydała ponad 946 tys. obiadów. Z darmowej łaźni skorzystało

27,5 tys. osób, a punkt wydawania odzieży odwiedziło 6,5 tys. potrzebujących; członkowie TP przygotowali dla swych podopiecznych blisko 22 tys. paczek z żywnością. „Dzięki pomocy naszego patrona udaje się nam systematycznie poszerzać naszą działalność. To ważne, bo rosną potrzeby i wciąż poszerza się krąg naszych podopiecznych” – mówi Tadeusz Cozac, prezes Towarzystwa.

Ministrancki finał

KĘTY. Szkoła Podstawowa nr 2 w Kętach 18 marca była miejscem rywalizacji sportowej ministrantów naszej diecezji w tenisie stołowym. Dzięki życzliwości dyrektora szkoły Jacka Bakalarskiego i zaangażowaniu ks. Stanisława Cadra, zwycięzcy rejonowych rozgrywek spotkali się, by wyłonić w trzech kategoriach wiekowych najlepszych w kategorii singla i debla. W rozgrywkach wzięli udział ministranci z dekanatów: Bielsko-Biała I, Łodygowice, Kęty, Jawiszowice, Radziechowy, Wilamowice, Żywiec.

Zwycięzcami zostali (odpowiednio singiel i debel): ministranci młodsi: Maciej Niemczyk z Bestwinki oraz Karol Piątek i Paweł Skwarek z Żywca Sporysza; ministranci starsi: Krzysztof Bednarz z Kalnej oraz Piotr Kędzior i Bartłomiej Chmielniak z Bestwinki; lektory: Łukasz Gałuszka z Rajska oraz Krystian Pasierbek i Grzegorz Wieczorek z Kaniowa.



KS. JERZY GIBAS

Ministranci rywalizowali w tenisie stołowym w SP nr 2 w Kętach

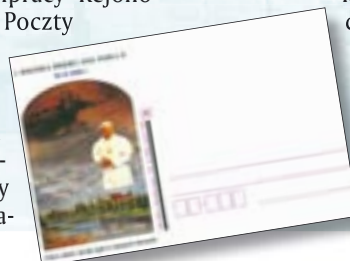
– W imieniu organizatorów – Biura Promocji Kultury i Sportu przy Kurii Diecezjalnej – dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w rozgrywki. Ten już piąty turniej, wzbudził wiele emocji, radości i rywalizacji sportowej. Zapraszam do wytrwałych ćwiczeń, by w kolejnej edycji poszczycić się miejscem w gronie finalistów – podkreśla ks. Jerzy Gibas.

Informacje na temat turnieju można znaleźć na stronie internetowej: www.rozgrywki.com.pl

Papieskie karty

BIELSKO-BIAŁA, OŚWIĘCIM. Z inicjatywy filatelistów z Oświęcimia, Oddział Związku Filatelistów w Bielsku-Białej, przy współpracy Rejonowego Urzędu Poczty nr 1, w pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II wydano cztery karty pocztowe, upa-

miętniające pobyt Jana Pawła II na Podbeskidziu, w Oświęcimiu, Wadowicach i w Tatrach. Od 1 kwietnia karty można kupić w placówkach Poczty Polskiej.



Karta upamiętniająca wizytę Jana Pawła II w Oświęcimiu

I Diecezjalna Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

Oaza w świetle

O pamięci i tożsamości – korzeniach i przyszłości Ruchu Światło-Życie – rozmawiali 25 marca br. na I Diecezjalnej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu delegaci wspólnot oazowych dzieci, młodzieży i dorosłych.

„Pamięć i tożsamość” – tytuł książki Jana Pawła II stał się także tematem podejmowanym w tym roku formacyjnym przez wspólnotę całego Ruchu Światło-Życie. Wymownym jego symbolem jest logo: papieski krzyż rzucający cień w kształcie krzyża oazowego – „foski”.

O pamięci i tożsamości rozmawiali także przedstawiciele wspólnot oazowych z ponad stu parafii diecezji bielsko-żywieckiej, którzy spotkali się w bielskim kościele pw. św. Pawła Apostoła.

Niezależnie od wieku

Początkowo marcową kongregację miała być spotkanie Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Jednakże diecezjalna Diakonia Jedności (tworzą ją moderator diecezjalny i osoby delegowane przez kongregację Stowarzyszenia) zaproponowała, by zaprosić przedstawicieli z oazowych wspólnot całej diecezji.

– Założyciel Ruchu, sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, widział go jako drogę ku dojrzałości chrześcijańskiej na wszystkich poziomach wieku – dzieci, młodzieży i dorosłych – mówi ks. kan. Marcin Aleksy, moderator Ruchu w naszej diecezji. – Niestety, często ruch utożsamia się wyłącznie z młodzieżą. A to ruch ku dojrzałości chrześcijańskiej – każdy z nas ma obowiązek dojrzenia, niezależnie od wieku. To trzeba nam na nowo odkrywać. Coraz lepiej rozumiemy, że potrzebna jest nam jedność Ruchu. Kongregacja była okazją ku temu, by przełamać pewne opory, razem się pomod-



URSZULA ROGÓLSKA

lić, słuchać Słowa, wyciągnąć wnioski i zobaczyć, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Dziś Domowy Kościół, młodzież i dzieci mają swoje odrębne diakonie – m.in. modlitwy, liturgiczną, muzyczną, ewangelizacyjną i inne. Tymczasem wspólne diakonie mają większe szanse zadziałania. Młodzież potrzebuje dorosłych do realizacji pewnych przedsięwzięć, a dorośli potrzebują młodzieży. Dzieci, które będą dorastały w tej atmosferze, są nadzieją Ruchu – podkreśla ksiądz kanonik.

Dla życia

W kongregacji uczestniczyli delegaci wszystkich parafialnych wspólnot, które autentycznie identyfikują się z Ruchem. To dla tych wspólnot będą organizowane rekolekcje letnie.

Spotkania rozpoczęło późnowieczorne piątkowe nabożeństwo Drogi Krzyżowej z udziałem członków Stowarzyszenia. W sobotę – w uroczystości Zwiastowania Pańskiego – był czas na rozmowy o pamięci, czyli wspomnienia z historii Ruchu na terenie naszej diecezji. Gośćmi specjalnymi byli m.in. ks. prałat Franciszek Cho-

W czasie Mszy św. uczestnicy kongregacji Ruchu Światło-Życie złożyli przyrzeczenia podjęcia duchowej adopcji

wanec, były moderator archidiecezji krakowskiej, i Teresa Mitko, wieloletnia główna, odpowiedzialna za Ruch w archidiecezji katowickiej. Był też czas na „tożsamość” i przyszłość. Zwracano uwagę na problemy – w Ruchu są ludzie bardzo mu oddani, ale z różnych powodów spada liczba osób gotowych do podjęcia odpowiedzialności – animatorów.

Następnie delegaci wzięli udział w Mszy św., w czasie której wielu złożyło uroczyste przyrzeczenia podjęcia dzieła duchowej adopcji – dziewięćmiiesięcznej modlitwy za nienarodzonych. To wymowne świadectwo członków ruchu, który służbę życiu ma w swojej nazwie...

Doświadczyć jedności

Kongregacja znajdzie swój ciąg dalszy. Przed wakacjami zaplanowano spotkania wspólnot oazy dzieci, młodych i rodzin w parafiach. „Trzeba się spotkać, trzeba doświadczyć jedności i przez modlitwę wspólnie planować przyszłość” – podkreślali delegaci.

Kongregację zakończyły wybory kandydata na moderatora

diecezjalnego (o jego mianowaniu ostatecznie decyduje ksiądz biskup) oraz członków Diakonii Jedności na kolejną kadencję. Kandydatem wybranym przez delegatów został dotychczasowy moderator ks. kan. Marcin Aleksy. **UR**

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

– Nieprzypadkowo temat pracy na rok przyszły: „Pamięć i tożsamość” zainspirował nas do podjęcia go w czasie naszej kongregacji diecezjalnej. Jesteśmy zakorzenieni w konkretnym miejscu, wśród ludzi, którzy żyją charyzmatem Ruchu lat kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt. Chcieliśmy, by ich świadectwo było próbą przeciwstawienia się tendencjom „rewolucyjnym” w naszym Ruchu. Ojciec Święty Jan Paweł II doskonale nas rozumiał, był bardzo blisko nas. Często się do tego odwołujemy. To także obowiązek nas do pamięci oraz do kontynuacji dzieła.

KS. KAN. MARCIN ALEKSY
– diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie



Jeśli trzeba będzie
dla sprawy Bożej
złożyć ofiarę
– ofiarę życia
– to nie będę się wahał.
(o. Michał Tomaszek)

tekst

JACEK RACZEK

Dziewiątego sierpnia 1991 roku w Pariacoto (Peru) dwóch polskich misjonarzy z zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych oddało życie dla Chrystusa. Zostali zabici przez marksistowsko-leninowsko-maoistowskich terrorystów z Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak), dla których religia była i nadal jest opium dla ludu.

Tymi męczennikami zostali 33-letni o. Zbigniew Strzałkowski pochodzący z Zawady koło Tarnowa i 30-letni o. Michał Tomaszek z Łękawicy koło Żywca.

W tym roku przypadają dwie rocznice, które pozwalają nam na nowo spojrzeć na tych heroicznych misjonarzy. Obchodzimy 15. rocznicę męczeńskiej śmierci i 10. rocznicę rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym w Peru i w Polsce. Od 11 października 2002 r. dokumentacja procesu znajduje się w Kongregacji do Spraw Świętych w Rzymie. Jeżeli dodamy do tego świadectwa o łaskach uzyskanych za ich pośrednictwem, trudno przejść obojętnie obok ich świadectwa wiary i nie zatrzymać się, by pochylić głowę za modlitwą w sercu o ich rychłą beatyfikację.

Poniższy tekst jest pierwszym z cyklu „Któż jak Bóg”, poświęconym pamięci sługi Bożego ojca Michała Tomaszka. W kolejnych zostanie ukazana sylwetka franciszkanina z Żywiecczyny. Przybliżymy jego dzieciństwo, szkołę średnią i długą drogę do kapłaństwa – i męczeństwa. Dziś, trwając w atmosferze Wielkiego Postu, wracamy do wydarzeń z 9 sierpnia 1991 r. Mówi się o po-



ZDJĘCIA ARCHIWUM GN

dobieństwie męczeństwa o. Michała i o. Zbigniewa do męki Jezusa Chrystusa.

Ostatnia Eucharystia

O. Zbigniew tego dnia – 9 sierpnia 1991 r. – zakończył kurs dla katechistów i całe popołudnie spędził z trzema postulantami. Był bardzo zamyślony i niespokojny. O godz. 15.00, jak w każdy piątek, wystawił Najświętszy Sakrament i sam uczestniczył w adoracji, spoglądając często nerwowo na zegarek. Oczekiwał na powrót ojca Michała z Huaraz, gdzie był z młodzieżą. Czy zauważalny niepokój w oczach o. Zbigniewa był związany z opóźniającym się powrotem współbrata, czy może był skutkiem krótkiej i nerwowej rozmowy z trzema nieznanymi młodzieńcami na rynku? Po południu przybyli do Pariacoto uzbrojeni terroryści. Sugeruje się, że misjonarze przed rozpoczęciem Mszy świętej wiedzieli, że terroryści zeszli z gór i są już w wiosce. O. Michał wró-

cił około 19.00. Kwadrans później rozpoczęła się ostatnia w ich życiu Eucharystia. Mszy św. przewodniczył i kazanie na temat wiary i zaufania wygłosił ojciec Zbigniew, spoglądając raz po raz w kierunku otwartych drzwi. O. Michał, który odczytał Ewangelię, był wyjątkowo zamyślony i skupiony. To wszystko zauważyli uczestniczący we Mszy św. parafianie, którzy po jej zakończeniu pośpiesznie wrócili do domów.

Pojmanie uczniów

O 20.00 cały klasztor był już otoczony przez terrorystów. Misjonarze zastanawiali się, co robić w takiej sytuacji – postanowili nie zmieniać ustalonego wcześniej programu spotkań. Trzech terrorystów weszło do klasztoru i po przedstawieniu się siostrze zakonnej, która otworzyła im drzwi, oznajmili, że chcą rozmawiać z ojcami. Byli młodzi, szczupli i niskiego wzrostu, z karabinami w rękach. Na głowach mieli ko-

Podczas pogrzebu ojców Zbigniewa i Michała

miniarki. O. Zbigniew w tym czasie opatrywał ranę małemu dziecku, a ojciec Michał rozpoczął spotkanie młodzieżowe. Pierwszy przyszedł o. Zbigniew, bardzo spokojny. Terrorysta zapytał go: „Pan jest ojcem?”. O. Zbigniew odpowiedział: „Tak, jestem”. Drugi terrorysta krzyknął: „Związać go!”. Misjonarz bez słowa podał rękę do związania. Potem zapytano: „Ilu jest ojców?”. O. Zbigniew odpowiedział: „Dwóch”. Dano rozkaz, aby przyprowadzić drugiego. O. Michał spokojnie zszedł do terrorystów i dał się związać. Następnie jeden z terrorystów zapytał: „W ilu tu mieszkacie?”. O. Zbigniew odpowiedział: „Pięciu: Dwóch ojców i trzech postulantów”. Rozkazał, aby przyszedli. „Nie, oni nie są ojcami” – odpowiedział zdecydowanie o. Zbigniew. Rozkaz nie ponowiono. Po czasie jeden z senderystów powiedział: „Jesteśmy ci sami, którzy przybyli ostatnim razem”. Po wyprowadzeniu misjonarzy z klasztoru, terroryści umieścili ich oddzielnie

ożego o. Michała Tomaszka (I)

z Łękawicy

w dwóch klasztorach i udali się w kierunku Urzędu Wiejskiego.

Wyrok

Świadkiem czterdziestominutowej rozmowy pod ratuszem, gdzie podano przyczynę pojmania, była siostra Berta, która przekazuje nam relacje z tych wydarzeń.

– Gdy ojcowie przesiedli się do jednego samochodu, jeden z terrorystów – Jorge, wygłosił wyrok, który można ująć w pięciu punktach: „dając żywność usypiali świadomość rewolucyjną”, „hamowali” rewolucję poprzez Różaniec, kult świętych i Mszę świętą, „poprzez Ewangelię oszukiwali lud”, „głosili pokój, a ten, kto głosi pokój, winien jest śmierci”, „są imperialistami”.

W czasie krótkiej i burzliwej rozmowy na temat pracy, w odpowiedzi na stawiane zarzuty o. Michał zadał pytanie: „Jeżeli twierdzicie, że źle pracowaliśmy, to powiedzcie, w czym popełniliśmy błąd?” (podobieństwo z J 18,23). Nie uzyskał odpowiedzi.

Gdy terroryści włożyli do samochodu kanistry z benzyną, wydawało się, że to już koniec. Ojcowie w tym czasie rozmawiali krótko po polsku – może zdając sobie sprawę z powagi sytuacji udzielili sobie nawzajem absolucji.

Śmierć w górach

Po kilku minutach samochody znów ruszyły – terroryści z misjonarzami, z siostrą i wójtem udali się w góry – w kierunku Cochabamba. Po 50 metrach wypchnęli karabinami siostrę z samochodu i wysadzili w powietrze most za sobą.

Około 21.00 na drodze w Pueblo Viejo nastąpiła egzekucja. Z relacji wieśniaczki, która mieszka w pobliżu miejsca egzekucji i by-

ła jej jedynym świadkiem, wiadomo, że zanim padły strzały, obaj ojcowie odmawiali na głos w języku polskim modlitwę: *Zdrowaś Maryjo* albo *Pod Twoją obronę...* Wtedy zostali rozstrzelani leżąc. O. Zbigniew dostał jeden strzał w środkową część kręgosłupa i w okolice ucha, a o. Michał dwa – w tył głowy.

Tabliczka

Na plecach o. Zbigniewa terroryści umieścili tekturową tabliczkę z napisem w języku hiszpańskim: „Tak umierają lizusy imperializmu”. O. Michał w przeciwieństwie do o. Zbigniewa nie miał już związanych rąk – pozostał tylko ślad. Na pogrzebie ktoś tym zakrwawionym sznurkiem związał kwiaty i rzucił je na trumny pomordowanych, co jest dowodem, że pomimo obstawy wojska i policji, na uroczystościach żałobnych byli też sprawcy mordu. Ciała ojców były bez obuwia – w Peru panuje bowiem przekonanie, że aby zamordowani nie ścigali zabójców, należy zdjąć im buty. Wraz z butami terroryści zabrali ojcu Zbigniewowi zegarek.

„Dobry Pasterz daje życie swoje...” (J10,11)

O godzinie 00.15 parafianie odnaleźli martwe ciała polskich misjonarzy. Wielki ból, żal i niedowierzanie, że to się stało. Około 6.00 rano na miejsce męczeńskiej śmierci przyjechał bp Luis Bamba, który na widok ciał zapłakał. Następnie przeniesiono ojców do kościoła, gdzie odprawiono Mszę świętą. Po Eucharystii przewieziono ciała do Casma na sekcję zwłok. O godz. 10.00 wieczorem odprawiono kolejną Mszę świętą w obecności

wszystkich kapłanów, zakonników, sióstr zakonnych i licznie zgromadzonego ludu Bożego.

W niedzielę 11 sierpnia o godz. 8.30 rozpoczęły się uroczystości żałobne, które przerodziły się w wielką manifestację *Pokoju i Dobra*. W kierunku Pariacoto wyruszył kondukt żałobny. Trumny z ciałami – nieustannie obsypywane kwiatami – wieziono na otwartym samochodzie. Punktem kulminacyjnym był sam wjazd do Pariacoto – ludzie przygotowali bramy z kwiatów, religijno-pokojowe transparenty, drogi wyścielili płatkami kwiatów. Z wielkim bólem i płaczem witano męczenników. Odległość, którą niegdyś pokonywali w ciągu jednej godziny, teraz przyszło im przemierzać przez ponad pięć godzin.

Nie sposób opisać atmosfery tej żałobnej procesji. Trumny misjonarzy złożono w kościele i rozpoczęła się całonocna modlitwa, w której nie zabrakło elementów regionalnych, zaczerpniętych z tradycji Indian. Następnego dnia o godz. 12.00 w obecności dwóch biskupów, ok. 60 kapłanów i tłumów wiernych odprawiono uroczystą Mszę świętą pogrzebową. Na koniec Eucharystii ojciec asystent generalny zakonu wyraził słowa przebaczenia i poprosił o dialog z terrorystami, co zostało przyjęte przez długie oklaski.

Ciała polskich misjonarzy pochowano w kościele. Po lewej stronie nawy głównej kościoła – patrząc od wejścia do kościoła – spoczywa o. Michał Tomaszek, po prawej o. Zbigniew Strzałkowski.

Pamięć o franciszkańskich misjonarzach w Pariacoto trwa – młodzież i dzieci nadal przychodzą, by porozmawiać z wiecznie uśmiechniętym, radosnym, ale i wymagającym, swym ojcem Michałem. Podobnie chorzy przychodzą pożalić się swemu dobrotnemu ojcu Zbyszskowi. Nieustannie na ich grobach są świeże kwiaty – pomimo fizycznego ich braku, parafianie po 15 latach wierzą, że oni nadal są z nimi. Teraz nikt im nie może ich zabrać. ■

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ SŁUG BOŻYCH

Panie,
Ty obdarowałaś łaską
kapłaństwa Twoich synów
– Michała i Zbigniewa.
Posłałaś ich jako zwiastunów
Dobrej Nowiny
i ukoronowałaś ich życie
doczesne palmą męczeństwa.
Zalicz ich do grona świętych
Kościoła za krew przelaną
dla Ciebie.
Daj nam wytrwałość w wierze,
zachowaj nasze życie i udział
łaski pokoju.
Przyjmij niewinne ofiary
przemocy do Twojego królestwa
i daj im nagrodę wieczną.
Amen.



Ojciec Michał
podczas
Mszy świętej
w Pariacoto

Spotkanie współpracowników misji

Misyjna rodzina

Ponad 200 osób przybyło 25 marca br. do bielskiego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na spotkanie współpracowników misyjnych księży werbistów.

Choć nie tworzą formalnej grupy, zawsze bardzo licznie przyjeżdżają z terenu całej diecezji na dni skupienia z misjonarzami Zgromadzenia Słowa Bożego – księżmi werbistami, których wspierają modlitwą i pomocą materialną.

Tradycyjnie spotkanie w Bielsku-Białej poprowadził o. Wiesław Dudar SVD dyrektor werbistowskiego referatu misyjnego w Pieniężnie. Rozpoczął je Różaniec, prowadzony w różnych językach afrykańskich. Ostatni dziesiątek poprowadzili obecni na spotkaniu rodzice misjonarzy werbistów.

Następnie br. Marek Pogorzelski SVD, pracujący w afrykańskim Togo, opowiadał o misjach w tym kraju. Dziękował współpracownikom za ich pomoc materialną, dzięki której udało się wybudować – między innymi – dwie kaplice.

O konieczności współpracy wiernych całego Kościoła w dziele misyjnym mówił w cza-

sie Mszy świętej o. Dudar, który koncelebrował wraz z ks. Stanisławem Budziakiem – dyrektorem papieskich Dzieł Misyjnych w naszej diecezji. Podkreślał, iż Bóg posyła do nas codziennie swoich posłańców, abyśmy zgodzili się tak jak Maryja przyjąć i rodzic Jezusa dla ludzi. Dodał, iż powołani do pracy misyjnej najbardziej potrzebują wsparcia rodzin. „Znakiem czasów zdaje się być fakt, iż coraz częściej powołanie misyjne nie ma ani zrozumienia, ani oparcia w rodzinie. A to właśnie rodziny powinny być największym wsparciem dla misjonarzy...”.

Na spotkanie jego uczestnicy przynieśli także okulary i ostemplowane znaczki pocztowe, zbierane przez misjonarzy werbistów w ramach prowadzonych przez nich od lat akcji „Okulary dla Ghany” i „Każdy znaczek wspiera misję”. Dzięki podarowanym okularom misjonarze optycy z Ghany przygotowują dla mieszkańców tego kraju okulary korekcyjne. Natomiast znaczki, odpowiednio przygotowane, są sprzedawane kolekcjonerom. Uzyskany systematycznie w ten sposób dochód przeznaczony jest na potrzeby misji. **IM**

Duchowa Adopcja w Jaworzynce

Mogę, więc ratuję!



Dzieci z Jaworzynki chętnie, ale i odpowiedzialnie podjęły się zobowiązania dziewięciomiesięcznej modlitwy w intencji nienarodzonych (na zdjęciu – przyrzeczenie w Szkole Podstawowej)

Na drzwiach Szkoły Podstawowej w Jaworzynce oazowicze z miejscowej parafii zawiesili plakat, na którym namalowali bobasa wołającego: „Uratuj mnie!”. To ich zachęta do podejmowania dzieła duchowej adopcji.

– Pamiętam, że kiedy w 2000 roku po raz pierwszy bardzo zachęcaliśmy parafian do podjęcia dzieła duchowej adopcji, czyli codziennej, trwającej dziewięć miesięcy, modlitwy – dziesiątka Różańca – w intencji dziecka nienarodzonego, którego imię zna jedynie Bóg, deklaracje podpisało 157 osób – wspomina ks. kan. Jerzy Palarczyk, proboszcz liczącej nieco ponad 2 tys. mieszkańców parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Jaworzynce. – W ubiegłym roku było ich 302, w tym – 216.

Warto dodać, że te 216 osób, to osoby, które złożyły swoje deklaracje w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzoną jako Dzień Świętości Życia, w kościele bądź w szkole. Ze względu na mocno trzymającą jeszcze w górach zimą, nie każdemu udało się dotrzeć do kościoła, więc osób podejmujących modlitwę jest zapewne więcej. Podjęcie zobowiązania 25 marca zakończy się po dziewięciu

miesiącach, czyli w uroczystość Bożego Narodzenia.

– Cieszy mnie, że tak wielu parafian „trzyma się” Różańca w sprawach ważnych dla nich osób, całej Ojczyzny i Kościoła. Codziennie płyną zdrowaśki tych 216 osób, a także osób tworzących 18 róż różańcowych w parafii – dodaje ksiądz proboszcz.

To grono nie byłoby tak liczne, gdyby nie praca katechetów Szkoły Podstawowej – Barbary Michałek i wikarego ks. Macieja Korneckiego. To oni zachęcili 62 dzieci do codziennej modlitwy za nienarodzonych, których życie z różnych względów jest zagrożone. Ks. Maciej Kornecki do podjęcia duchowej adopcji zachęcił także swoich uczniów – gimnazjalistów z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa.

– Ufamy, że rodzice wspomagają dzieci w dotrzymaniu tego zobowiązania – mówią katecheci.

Dzieci, które podjęły zobowiązanie po raz drugi – jak uczennice VI b – przekonują, że to wcale nie takie trudne: „I tak codziennie modlimy się dziesiątkę, więc nie jest trudno dołączyć tę intencję – mówią. – Wiemy, że to bardzo ważne. Nie umiemy pomóc inaczej dzieciom, których rodzice może ich nie chcą, dlatego prosimy Pana Boga i wierzymy, że On pomoże im się urodzić i normalnie żyć” – tłumaczą.

UR

■ R E K L A M A ■

Muzycy z zespołu „Dzień Dobry” wydali pierwszą płytę

Naprawdę dobry dzień

Napis na okładce płyty: „Dzień dobry. Pieśni pasyjne”. Myślisz, że wiesz, czego się spodziewać... A kiedy wśród znanych melodii słyszysz szum wiatru, uderzenia młota wbijającego gwoździe, bicie serca i oddech konającego Chrystusa czujesz, że masz w rękach rzecz niezwykłą.

„Dzień dobry” to nazwa zespołu, „Pieśni pasyjne” – tytuł jego pierwszej płyty. Takie zestawienie może zaskakuje. Ale znamy finał – po Pasji będzie naprawdę dobry dzień – dzień Zmartwychwstania...

Zespół „Dzień dobry” od sześciu lat jest związany z parafią Chrystusa Króla na bielskich Leszczynach. W 2000 r. stworzyli zespół „Millenium”. W rok później zmienili nazwę, która lepiej oddaje atmosferę, w jakiej tworzą. Zostali „Przyjaciółmi”. Wtedy w swoich muzycznych poszukiwaniach odkryli urok grania akustycznego. A że optymizmem płynącym z muzyki chcieli się dzielić nie tylko w swoim gronie, postanowili grać, życząc słuchaczom mimo wszystko dobrego rozpoczęcia każdego dnia. Tak powstał zespół „Dzień dobry”.

Rozpoznają ich już uczestnicy koncertów w kościołach w Bielsku-Białej Leszczynach, w Nowej Wsi, w kafejce „Emaus” w Aleksandrowicach, a także pątnicy z pieszej pielgrzymki na Jasną Górę i młodzi biorący udział w kampanii na rzecz hospicjum „Pola Nadziei”. Najlepiej chyba jednak znają ich uczestnicy Mszy św. przygotowywanych z myślą o niepełnosprawnych w kaplicy kościoła na Leszczynach. Przed 3 lata zagrali tu na I Komunii św. niewidomego Przemka. Dziś nie wyobrażają sobie, żeby nie grać na „Mszy dla Muminków”.

Ich repertuar to przede wszystkim pieśni chrześcijańskie, ale nie stronią od innych rodzajów muzycznych. Kto posłuchał ich koncertu muzyki cygańskiej, interpretacji piosenek Stinga czy jazzu, pyta, gdzie znowu zagrają.

Nieprzeciętne talenty

Grają dla siebie, dla Stwórcy, od którego dostali nieprzeciętne talenty muzyczne, a przede wszystkim dla tych, którzy w ich muzyce szukają „tego czegoś”, co wartościowe.

Zespół tworzy pięć osób: Piotr Mirecki (gitara, cajon) – wcześniej muzyk zespołu „Vertigo”; Krzysztof Maciejowski (skrzypce, altówka) – muzyk „Deus Meus”, który nie



GRZEGORZ GAWENDA



gdyś wraz z Janem Stachurą (gitary) współtworzył zespół „Salvator”; Małgorzata Cieciora (bas) związana z „Pure nature” z Kamienicy i ks. Stanisław Joneczko (akordeon) – śpiewający m.in. w andrychowskim „St. Matthias’ Singers II”.

„Pieśni pasyjne” śpiewali już w ubiegłym roku. Niecodzienne interpretacje, zawsze połączone z ewangeliczną refleksją, przyciągają na koncerty tłumy. Wreszcie udało się je wydać na płycie. Już można ją kupić – m.in. na koncertach zespołu i w hurtowni „Misericordia” w Bielsku-Białej, a także posłuchać na falach „Anioła Beskidów”. Autorzy pracowali nad każdym jej szczegółem – łącznie z pełną symboli okładką.

„Dzień dobry” w czasie koncertu w Emaus Cafe. Obok okładka płyty „Dzień Dobry”

Płyta zawiera dziewięć utworów, z czego osiem to pieśni tradycyjne w aranżacjach zespołu, a jedna: „Twoje święte rany” to kompozycja Krzysztofa Maciejowskiego.

W nagraniu płyty muzykom pomogli: Janusz Kohut i Joanna Adamiec z AV Studio, parafia Niepokalanego Serca NMP z Kaniowa, Nadleśnictwo Sucha, Aqua SA, Dawid Marciński, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta w Bielsku-Białej. Autorem fotografii jest Grzegorz Gawenda. „Pieśni pasyjnych” będzie można posłuchać już w najbliższych dniach, m.in. 10 kwietnia o 19.00 w kościele na Leszczynach i 11 kwietnia o 19.00 w Kaniowie.

URSZULA ROGÓLSKA

NA ANIELSKIEJ FALI

Beskidzkie Radio Katolickie Anioł Beskidów nadaje swój program na częstotliwości 90,2 FM oraz 92,7 FM. Gość Niedzielny w „Aniele Beskidów” – w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

Wielki Tydzień na żywo:

Wielki Czwartek: 10.00 – transmisja Mszy św. Krzyżma z katedry św. Mikołaja, 18.00 – Msza św. Wieczery Pańskiej. **Wielki Piątek:** 8.00 – jutrznia z Godziną Czytań, 15.00 – Godzina Miłosierdzia i Droga Krzyżowa, 18.00 – liturgia Wielkiego Piątku. **Wielka Sobota:** 8.00 – jutrznia z Godziną Czytań, 19.00 – liturgia Wigilii Paschalnej. **Niedziela Wielkanocna:** 9.00 – Msza św., 17.00 – Nieszpory.

Duchowa Adopcja. W uroczystość Zwiastowania Pańskiego w Rodzinie Słuchaczy „AB” podjęliśmy dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Modlitwę adopcyjną odmawiamy codziennie po Mszy św. Redakcja prowadzi Złotą Księgę osób, które podjęły dzieło. Swoje dane można zgłaszać telefonicznie.

Podziękowanie. „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom, którzy wspierają radio swoimi ofiarami. Tylko dzięki nim możemy utrzymać rozgłośnień oraz uiścić przepisane prawem opłaty koncesyjne i autorskie. Za wszystkich ofiarodawców modlimy się w pierwszą sobotę miesiąca podczas Mszy św. o 8.15.

Radio „Anioł Beskidów”, ul. św. Jana Chrzyciela 14, 43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 2000, fax 033 810 41 89, www.radio.dieceja.bielsko.pl
nr konta bankowego: 35 1020 1390 0000 6002 0168 0446



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSTUSA

Teatr „Pod Kogutkiem” – Parafia św. Jerzego w Jasienicy

Szukanie prawdy

Salka katechetyczna, na co dzień służąca też jako parafialna świetlica, po zawieszeniu czarnych kotar i ustawieniu niezbędnych elementów scenografii zamienia się co jakiś czas w Małą Scenę. Tu niedawno odbyła się kolejna premiera parafialnego teatru z Jasienicy...



ZDJEĆCIA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Scenariusz do tego przedstawienia, jak i poprzednich, to dzieło Stanisława Kaczmarczyka, zarazem reżysera sztuki. Na scenie uwagę widzów skupiają Tomasz Pisarek i Mateusz Szkot – odtwórcy głównych ról: starego, lękającego się śmierci i ukrywającego przed wymiarem sprawiedliwości nazisty i nastolatka Todda, zaciekawionego jego historią, stopniowo ulegającego fascynacji złem.

„Problemy głównego bohatera są w jakimś stopniu problemami całej młodzieży. Z nim nikt, nawet rodzice, nie rozmawia poważnie. Nigdy nie pojawia się nawet wspomnienie o Bogu. To dobry temat do wielkopostnej refleksji, bo niemal narzuca się po każdej scenie pytanie, które mógłby zadać Chrystus: „Czy jest tu dla Mnie miejsce?” – tłumaczy Stanisław Kaczmarczyk.

„Wiele z tego, co tu zobaczyliśmy, trzeba teraz przeżyć. Sztuka niosła ważne

przesłanie” – przyznawali widzowie, przez dwie godziny w napięciu śledzący sceniczne dialogi.

Szukanie Boga

Przygotowanie 2-godzinnego spektaklu wymaga ogromnej pracy – to niezliczone godziny prób, dyskusji i spierania się o kształt kolejnych scen i ujęcia postaci. Jednak kiedy patrzy się na widzów w skupieniu oglądających przedstawienie, wiadomo, że wysiłek nie poszedł na marne. „Co to dla nas znaczy? – zastanawia się reżyser. – Przede wszystkim, że udało się zachęcić do refleksji nad fundamentalnymi pytaniami”.

Mało kto już dziś pamięta, że od baru „Pod Kogutkiem”, gdzie śpiewane były ballady o sensie życia i miłości w debiutanckim

Mateusz Szkot i Tomasz Pisarek w „Zdolnym uczniu”

przedstawieniu „Bieszczadzkie Anioły”, teatr wziął swoją nazwę, zdaniem niektórych mało poważną. Nazwa została, choć z owej przygody zrodziła się sprawa traktowana jak najpoważniej.

Na scenie stoją obok siebie: uczeń, student, nauczyciel, prawnik, ksiądz – wszyscy z tą samą pasją i z jednym pragnieniem: poruszyć wrażliwość, otworzyć serca, zachęcić do refleksji. Chcą to zrobić, w sobie i w innych, bo w ten sposób – nawet gdy nie poruszają tematyki ściśle religijnej – zachęcają do szukania Pana Boga.

Nie jesteśmy aktorami

– podkreślają zgodnie, a pragnienie służenia innym poprzez słowo sceniczne uzupełniana przez część zespołu posługą ministrancka, zaangażowanie w scholi czy praca wolontariusza w parafialnej świetlicy. „Nigdy nie myślałem o tym, że kiedyś będę grał – przyznaje ks. Zbigniew Macura. – Teatr zawsze lubiłem, ale raczej jako widz”.

Kiedy kończy się sztuka, w kilkanaście minut sprzątają dekoracje, zdejmują kostiumy. Jedynie resztki charakterystyki zdradzają, że przed chwilą grali.

Nie ukrywają jednak, że teatr, który przecież tylko uzupełnia ich codzienność, mocno na nią wpływa: „Po każdym przedstawieniu zostają nie tylko wspomnienia, ale także potrzeba nowego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość, potrzeba odkrywania prawdy” – podkreślają.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W MOJEJ OCENIE

STANISŁAW KACZMARCZYK, REŻYSER TEATRU „POD KOGUTKIEM”:

– Podczas prób ciągle powtarzamy sobie, że teatr to miejsce, w którym szuka się prawdy. Odwołując się do talentów i wyobraźni, można tu taką wędrówkę ku prawdzie odbyć. To, czy udaje się do tej wyprawy zachęcić innych, to zarazem sprawdzian naszej prawdziwości i uczciwości. Cieszę się, że w parafii w Jasienicy znalazło się tylu młodych gotowych podjąć takie zadanie. Przez te trzy lata pokonali razem ogromną drogę, sporo osób się wykruszyło, zostali ci naprawdę gotowi do rzetelnej, ciężkiej pracy, z poważnym podejściem do tego, co robią. Cieszy ich autentyczna chęć podzielenia się z innymi sobą samym, ofiarowania im wzruszenia, zadumy. Cieszy też publiczność, która czeka na kolejne sztuki...



TEATR

„POD KOGUTKIEM”

Rozpoczął od premiery „Bieszczadzkie Anioły” w grudniu 2002 r. Późniejsze przedstawienia to: „Jasienka cieszyńska”, misterium Męki Pańskiej, „Kopciuszek”, „Dziady”, „Łęki poranne” Stanisława Grochowiaka i „Zdolny uczeń” Kinga. Nad scenariuszami i reżyserią czuwa Stanisław Kaczmarczyk, a duszpasterską opiekę sprawuje ks. Zbigniew Macura. Aktorski zespół obejmuje obecnie blisko 20-osobową grupę młodzieży i dorosłych.

Najnowszy spektakl teatru – „Zdolny uczeń” – miał premierę w marcu 2006 r. Wkrótce można go będzie zobaczyć m.in. w parafii św. Maksymiliana w Bielsku-Białej Aleksandrowicach – 23 kwietnia o godz. 19.00.



Członkowie teatru – już po przedstawieniu